CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 159 (323)
ŚRODA
15 czerwca 1949 roku
Wsch. sł. 4.14, zach. 20.58

Odpowiedź rządu radzieckiego na noty USA i Wielkiej Brytanii

w sprawie traktatów pokojowych z Węgrami, Rumunią i Bułgarią

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłasza komunikat następującej treści:

Jak już donoszono w prasie, rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii w kwietniu br. udzieliły rządom USA i Wielkiej Brytanii odpowiedzi na ich noty, zawierające oskarżenia pod adresem Węgier, Rumunii i Bułgarii o to, jakoby kraje te naruszały traktaty pokojowe. Rządy Węgier, Rumunii i Bułgarii podkreśliły całkowitą bezpodstawność oskarżeń, zawartych w notach rządów USA i Wielkiej Brytanii, określając je jako próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Jednakże dnia 31 maja br. poselstwa USA i Wielkiej Brytanii wręczyły rządom Węgier, Rumunii i Bułgarii nowe noty twierdzące, jakoby między rządami USA i Wielkiej Brytanii a rządami Węgier, Rumunii i Bułgarii wynikł spór co do interpretacji traktatów pokojowych. Jednocześnie poselstwa USA i Wielkiej Brytanii wręczyły ambasadorom ZSRR na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii noty, zawierające propozycję zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych — Wielkiej Brytanii, USA i ZSRR — w celu omówienia sprawy sporu między rządami USA i Wielkiej Brytanii a rządami Węgier, Rumunii i Bułgarii co do interpretacji traktatów pokojowych.

W tymże dniu 31 maja 1949 r. ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin otrzymał notę Departamentu Stanu USA, która również zawiera propozycję zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych na Węgrzech, w Rumunii i w Bułgarii.

11 czerwca br. ambasador ZSRR w USA — Paniuszkin, na polecenie rządu radzieckiego, przesłał rządowi USA notę, która stwierdza:

W związku z notą p. o. sekretarza Stanu do ambasadora radzieckiego w Waszyngtonie z dnia 31 maja 1949 r. jak również w związku z notami poselstw USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii wręczonymi w tymże dniu ambasadorom ZSRR we wspomnianych krajach, a dotyczącymi zwołania narady szefów trzech misji dyplomatycznych dla omówienia sporu, jaki wynikł między: rządem USA a rządami Bułgarii, Węgier i Rumunii co do interpretacji traktatów pokojowych, ambasada ZSRR,

(Dokończenie na str. 2).

Z Paryża donoszą:

Ministrowie Wielkiej Czwórki prowadzili w poniedziałek rozmowy prywatne

PARYŻ, (PAP). — Poniedziałek stanowił pauzę w posiedzeniach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Prasa stwierdza, że kontynuowane były rozmowy między poszczególnymi ministrami.

Do rozmów tych, które trwają od soboty wieczór, dzienniki przywiązują dużą wagę. Acheson spotkał się z Wyszyńskim na kolacji w ambasadzie radzieckiej. Prywatną rozmowę z Wyszyńskim odbył również Bevin. Ponadto Acheson rozmawiał oddzielnie z Bevinem i Schumanem.

Prasa tutejsza snuje też różne sprzeczne przypuszczenia na temat tajnego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które odbyło się po jawnych naradach i o którym nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Ostre protesty we Francji przeciwko pozbawieniu nietykalności poselskiej Maurice Thoreza

PARYŻ, PAP. — Masy pracujące Francji protestują przeciwko decyzji komisji Zgromadzenia Narodowego pozbawienia nietykalności poselskiej przywódcy partii komunistycznej Maurice Thoreza.

„Przeszło wszystkiego 48 godzin od czasu przyjęcia przez komisję tej decyzji — a już ogromna fala protestów przeciwko temu niesłychanemu atakowi na prawa, zagwarantowane konstytucją, ogarnęła cały kraj" — pisze „L'Humanite". Do redakcji „L'Humanite" nieustannie napływają rezolucje protestacyjne. Również prezydent Republiki i przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego otrzymują niezliczoną ilość rezolucji protestacyjnych. „Nie pozwolimy tknąć Thoreza — najlepszego obrońcy mas pracujących Francji i obrońcy pokoju" — stwierdzają rezolucje.

Kongres Pokoju, Przyjaźni i Handlu ze Zw. Radzieckim

LONDYN, PAP. — Zwołany w Londynie „Kongres Pokoju, Przyjaźni i Handlu ze Związkiem Radzieckim" przekształcił się w potężną manifestację na rzecz porozumienia z narodem radzieckim i przeciwko podżegaczom wojennym.

W Kongresie wzięło udział ponad 800 delegatów i obserwatorów, reprezentujących przeszło 2 miliony członków związków zawodowych i demokratycznych organizacji społecznych.

W dyskusji zabierali głos wybitni działacze społeczni, uczeni, pisarze, artyści i przywódcy związkowi. Niezwykle serdecznie zostali powitani zastępca szefa radzieckiej misji handlowej Manzuło oraz przedstawiciel ambasady radzieckiej Fomin, którzy podkreślili, że naród radziecki pragnie rozszerzenia stosunków gospodarczych ze wszystkimi krajami, które chcą z nim współpracować na zasadach przyjaźni.

W swych uchwałach Kongres zwraca się do rządu brytyjskiego z apelem wzmożenia handlu ze Związkiem Radzieckim — postępowym państwem ludowym, w stosunku do którego naród brytyjski może i powinien żywić jedynie uczucia przyjaźni.

Uczestnicy Kongresu domagają się jak najszybszego podjęcia przez rząd brytyjski bezpośrednich rokowań z rządem radzieckim w celu nawiązania jak najściślejszej współpracy między obu krajami, która jest podstawowym warunkiem pokoju.

Strajk rolny we Włoszech trwa

Pertraktacje między robotnikami a obszarnikami zostały zerwane

RZYM, PAP. — Pertraktacje między przedstawicielami strajkujących robotników rolnych a Konfederacją właścicieli ziemskich, które rozpoczęły się 11 czerwca, zostały zerwane z winy przedstawicieli obszarników. Odmówili oni dyskusji nad trzema zasadniczymi sprawami: 1) melioracji obszarów błotnistych w celu zwiększenia ich produktywności i zatrudnienia bezrobotnych, 2) podwyżki zasiłków rodzinnych i dodatków drożyźnianych, 3) ustalenia z jakich powodów mogą być zwalniani robotnicy rolni.

Egzekutywa Konfederacji robotników rolnych ogłosiła w związku z tym komunikat, w którym stwierdza, że obszarnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za straty rolnictwa włoskiego, gdyż prowadzą prowokacyjną politykę w stosunku do robotników, odmawiając zadośćuczynienia ich uzasadnionym i umiarkowanym żądaniom.

Na posiedzeniu egzekutywy powzięta została także uchwała w sprawie ogłoszenia 24-godzinnego strajku powszechnego robotników rolnych w całym kraju. Strajk został wyznaczony na 15 czerwca. W tym dniu na obszarze całych Włoch odbędą się wielkie manifestacje robotników rolnych.

We Włoszech Północnych na tle akcji strajkowej doszło do nowych krwawych zajść. W Bolonii, gdzie grupa strajkujących skłoniła łamistrajków do porzucenia pracy, administrator majątku oddał serię strzałów do robotników. Jeden robotnik został zabity na miejscu a dwóch odniosło ciężkie rany.

Zatarg na kolejach brytyjskich przybiera na sile

LONDYN, PAP. — Pomimo apelu rządu i naczelnych władz związkowych kolejarze brytyjscy strajkowali w ubiegłą niedzielę.

Minister pracy Isaacs zwrócił się w sobotę przez radio z wezwaniem do strajkujących, a generalny sekretarz związku kolejarzy Figgins wystosował 1.500 depesz do lokalnych oddziałów związku. Posunięcia te nie odniosły jednak skutku.

Piąty z rzędu strajk niedzielny objął 3 okręgi kolejowe — północny, wschodni i południowy, unieruchamiając 220 pociągów lokalnych i 40 pociągów dalekobieżnych. Komunikacja między Anglią i Szkocją została całkowicie przerwana.

Na czwartek zapowiedziano kolejne posiedzenie centralnego komitetu strajkowego, który ma powziąć decyzję, co do dalszej akcji. Jak wynika z wiadomości nadchodzących z okręgów objętych strajkiem, kolejarze zdecydowani są kontynuować walkę do zwycięstwa.

Przebieg strajków niedzielnych świadczy o powiększającym się rozłamie między kolejrzami a przywódcami związków zawodowych. Robotnicy wyrażają już jawnie opinię, że przedstawiciele naczelnych władz związkowych nie bronią ich interesów.

Twierdzi się, że zerwanie przez zarząd kolei państwowych rozpoczętych rokowań w sprawie podwyżki płac zaostrzyło znacznie sytuację na kolejach brytyjskich.

Dążąc do rozbicia Niemiec mocarstwa zach. przekreślają porozumienie poczdamskie

»Prawda« o polityce Anglosasów

MOSKWA, PAP. — „Prawda" publikuje artykuł Marynina, zatytułowany: „Anglo - amerykańska polityka rozbicia Niemiec". Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — pisze Marynin — zerwały z programem poczdamskim, przeciwstawiając mu swój program całkowicie sprzeczny z postanowieniami Poczdamu. Jeśli problem niemiecki zaostrzył się, to jedną z decydujących przyczyn tego faktu jest właśnie antypoczdamski kurs trzech mocarstw zachodnich.

Pierwszym wyrazem tego kursu było rozbicie Niemiec. W swym dalszym rozwoju doprowadził on do utworzenia agresywnego paktu atlantyckiego, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Istnieje więc bezpośredni związek między rozbiciem Niemiec i zerwaniem międzynarodowej współpracy wielkich mocarstw, która stanowi główną podstawę trwałego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Mocarstwa zachodnie kontynuują uparcie politykę antypoczdamską. Najbardziej kwiecista frazeologia nie potrafi zamaskować istotnych celów mocarstw zachodnich. Polityka ich zmierza do tego, by doprowadzić do końca rozbicie Niemiec. Tym celom właśnie mają służyć tzw. statut okupacyjny i konstytucja z Bonn narzucona Niemcom Zachodnim przez rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji akurat w przede dniu rozpoczęcia paryskiej sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Ruch o jedność Niemiec — pisze w konkluzji Marynin — świadczy, że naród niemiecki nigdy się nie pogodzi z dyktatem z Bonn, z tą konstytucją rozbicia Niemiec i ich narodowego ujarzmienia.

Związek Radziecki wychodził z założenia, że zagwarantowanie jedności Niemiec, ich przekształcenie w państwo pokojowe i demokratyczne posiada pierwszorzędne znaczenie dla wszystkich narodów, w tej liczbie i dla narodu niemieckiego, dla sprawy pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. I właśnie dlatego Związek Radziecki był i będzie zawsze wierny postanowieniom konferencji poczdamskiej, dlatego właśnie domagał się i domaga się ich uczciwego wprowadzenia w życie.

650 mln. zł kredytu na zakup NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Na zlecenie Ministerstwa Rolnictwa Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt krótkoterminowy w wysokości 650 milionów zł. Kredyt ten przeznaczony jest dla mało- i średniorolnych chłopów w celu umożliwienia im terminowego kupna nawozów sztucznych na jesienną kampanię siewną.

Tragedia amerykańskich farmerów

Od roku 1935 w Stanach Zjednoczonych trwa nieprzerwanie proces wypierania z rolnictwa drobnych farmerów. Grunta ich zagarniają wielkie gospodarstwa rolne tzw. „fermy kapitalistyczne".

W wyniku tych machinacji za ostatnich kilkanaście lat 1 milion drobnych gospodarstw przestało istnieć. Właściciele ich wraz z rodzinami stali się najemnymi robotnikami rolnymi bez stałego miejsca zamieszkania lub powędrowali do miast, gdzie znaleźli miejsce w fabrykach, bądź też powiększyli grono i tak licznych bezrobotnych.

Proces ten ilustrują najlepiej słowa ministra pracy Tobina, który oświadczył, iż od 1940 do 1947 roku 5 milionów ludzi wiejskich zmuszonych było opuścić swe siedziby i udać się do miast i ośrodków przemysłowych.

Czasopismo katolickie „Commonwelth" pisze o wywłaszczaniu drobnych rolników w sposób następujący: „W kraju wzmaga się proces wypierania ludności z ziemi i wzrostu wielkich gospodarstw farmerskich, postawionych na stopie kapitalistycznej. Jeszcze przed wojną notowano ogromny wzrost produkcji maszyn rolniczych, przeważnie dla tego typu gospodarstw. Po wojnie zaś ta tendencja znacznie się wzmogła. Takie maszyny wymagają dla swego zastosowania ogromnych powierzchni. W rezultacie następuje koncentracja własności ziemskiej i wykorzystywanie podczas żniw taniej roboczej siły, zwalnianej po żniwach. Zastosowanie wielkich maszyn prowadzi do powstania w kraju ogromnej ilości zbędnej ludności koczowniczej, znajdującej pracę jedynie w okresie żniw, jak również do jednostronnego typu gospodarstwa, wyczerpującego glebę". Tyle pisze katolickie czasopismo amerykańskie, któremu bynajmniej nie zależy na obronie niezamożnych farmerów.

Pod koniec r. 1947 było w Stanach Zjednoczonych około 6 milionów gospodarstw farmerskich, jednakże dwa miliony właścicieli drobnych farm pracowało faktycznie w charakterze albo najemnych robotników albo utrzymywało się z zajęć ubocznych.

Gazeta „New Leader" donosi, że 1 milion ludzi — byłych drobnych farmerów i dzierżawców opuściło już stany południowe i koczuje po kraju przenosząc się z miejsca na miejsce. Gazeta oświadcza, że szybki proces mechanizacji rolnictwa na Południu wyprze w latach najbliższych jeszcze 5 milionów ludzi.

O tym w jakich warunkach żyją wyrzuceni ze wsi farmerzy i robotnicy rolni pisze czasopismo katolickie „America". Jest to ponury obraz sytuacji robotników sezonowych oraz zubożałych farmerów i ich rodzin.

Od sezonu do sezonu, pisze czasopismo, wloką się po drogach kraju hordy amerykańskich emigrantów w poszukiwaniu pracy. Nie mając prawa do organizowania związków zawodowych, nie bronieni przez ustawy o płacach, nie mając prawa do oświaty i pomocy lekarskiej, ludzie ci prowadzą więcej niż nędzne życie.

W przygniatającej większości stanów, zaznacza czasopismo, nie ma żadnych ustaw w sprawie regulowania pracy robotników sezonowych, na których nie rozciąga się również prawo, z jakiego korzystają mieszkańcy miejscowi. Robotnicy sezonowi udający się ze stanu Texas do stanów Michigan, Colorado lub do Kalifornii przecinają na swej drodze 5 stanów i w żadnym z nich nie mają prawa przerwać swej podróży.

Warunki pracy robotników sezonowych są nie najlepsze, zwłaszcza, że nie korzystają oni prawie z ochrony prawnej. Właściciele dużych gospodarstw lub plantacji za byle co zwalniają robotników, a ci muszą znów wędrować od stanu do stanu, gdyż nie mają prawa do stałego zamieszkania.

Taka sytuacja w rolnictwie amerykańskim panuje od lat kilkunastu i, jak donosi prasa codzienna, z roku na rok ulega pogorszeniu. Sytuacja drobnych farmerów staje się tym bardziej ciężką, gdyż przypada na okres zbliżającego się kryzysu przemysłowego. Jak wiadomo w chwili obecnej liczba bezrobotnych w USA przekroczyła 5 milionów osób i wykazuje tendencje do wzrostu. W takiej sytuacji masy drobnych rolników, wywłaszczone z ziemi, nie mogą mieć żadnej nadziei na uzyskanie pracy w przemyśle. (AM)

Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych

przybiera zastraszające rozmiary

BRUKSELA (PAP). — Organ konserwatystów belgijskich „La Libre Belgique" zwraca uwagę na pogłębiający się w Stanach Zjednoczonych kryzys gospodarczy. „Z miesiąca na miesiąc — pisze dziennik — statystyki amerykańskie notują spadek produkcji. Nieuchronny kryzys zbliża się do granic USA.

Spadek produkcji pociąga za sobą wzrost liczby bezrobotnych. Wiosną bież. roku było w Stanach Zjednoczonych według danych związków zawodowych — około 5 milionów bezrobotnych. Jak donosi pismo „U. S. News and World Report", należy się spodziewać jeszcze dalszego wzrostu liczby bezrobotnych. Według przewidywań specjalistów amerykańskich, liczba robotników pozbawionych pracy wzrośnie w bieżącym roku do 10 milionów.

Walny Zjazd delegatów TPPR

w Bydgoszczy

12 bm. w Robotniczym Domu Sztuki w Bydgoszczy odbył się czwarty Wojewódzki Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej z woj. pomorskiego. Na Zjazd ten przybył przedstawiciel Zarządu Głównego min. Grubecki, który w obszernym referacie przedstawił szkodliwą działalność amerykańskich podżegaczy wojennych oraz omówił rolę Związku Radzieckiego w walce o pokój.

Po przemówieniu min. Grubeckiego zebrani odśpiewali „Międzynarodówkę' i długo wiwatowali na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu TPPR wojewoda pomorski ob. Kubecki złożył sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku 1948.

Hasła Towarzystwa znajdują coraz żywszy oddźwiek wśród społeczeństwa pomorskiego, dowodem czego jest masowy napływ nowych członków. W roku ubiegłym TPPR na Pomorzu liczyło ponad 9.800 członków zorganizowanych w 160 kołach. W roku bieżącym liczba ta wzrosła do 69.000 osób, utworzono 766 nowych kół. Również i chłopi pomorscy doceniając znaczenie sojuszu i przyjaźni naszej ze Związkiem Radzieckim wstępują masowo w szeregi Towarzystwa. Na Pomorzu istnieje w chwili obecnej 247 kół wiejskich.

Zjazd wysłał depesze do Prezydenta Bolesława Bieruta i Generalissimusa Stalina. W uchwalonej rezolucji zebrani postanawiają pogłębiać przyjaźń polsko - radziecką oraz walczyć o utrzymanie pokoju.

WYSTAWA-FESTIWAL

Kurpiowskiej Sztuki Ludowej

Staraniem Wojewódzkiego Wydz Kultury i Sztuki i Starostwa Pułtuskiego, przy poparciu Min. Kult. i Sztuki, została zorganizowana w Pułtusku, pod protektoratem wojewody warszawskiego Lucjana Dury, Wystawa Kurpiowskiej Sztuki Ludowej.

W dniu 12 czerwca rb. odbyło się na Zamku Pułtuskim otwarcie wystawy. W uroczystości tej wzięli udział wojewoda warszawski L. Dura, przedstawiciele Min. Kult. i Sztuki, władz miejscowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz masowo przybyła ludność okoliczna.

Wystawa obejmuje wszystkie działy twórczości kurpiowskiej, tkaniny, hafty, wycinanki, pisanki, kierce, kwiaty, ceramikę, bursztyny, sprzęty, malarstwo i in. Zgromadzono około 700 eksponatów (wraz z wycinankami), które są dziełem rąk chłopów mało i średniorolnych.

Należy zaznaczyć, że przed 20 laty odbyła się w Pułtusku podobna wystawa. Nie przyznano na niej jednak artystom ludowym ani jednej nagrody. Obecnie znaczna część znajdujących się na wystawie eksponatów została wyróżniona nagrodami. Ogólna wysokość nagród wynosi około pół miliona złotych.

W dniu otwarcia wystawy w godzinach popołudniowych odbyły się na dziedzińcu zamku pokazy pieśni i tańców ludowych.

Uroczystości zakończył konkurs strojów. Na estradzie przesunęły się zarówno dzieci, jak i młode kurpianki w swych pięknych strojach ludowych.

Wystawa Kurpiowskiej Sztuki Ludowej otwarta jest od 12 do 26 czerwca rb

Komitet Wykonawczy UNESCO

potwierdził niesłuszność stanowiska francuskiego w sprawie wizy dla prof. Arnolda

PARYŻ, (PAP). — Na sobotnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego UNESCO, przedstawiciel Polski Birecki poruszył znów sprawę nieudzielenia we właściwym czasie wizy wjazdowej do Francji prof. Stanisławowi Arnoldowi, członkowi Komitetu z ramienia Polski.

Francuski członek Komitetu Seydoux był wyraźnie skonsternowany oświadczeniem Bireckiego i usiłował wciąż dowodzić, że prof. Arnold za późno zgłosił się po wizę. Utrzymywał on również, że dyplomatom francuskim wizy udzielane są stale z opóźnieniem.

Na to przedstawiciel polski stwierdził, że jasne jest teraz, iż prof. Arnoldowi czyniono celowo trudności przy wyjeździe do Paryża. Przedstawiciel polski dodał, że władze francuskie, odmawiając stale wiz obywatelom polskim, utrudniają współpracę polsko-francuską w dziedzinie kulturalnej.

Wspomniane przez Seydoux opóźnienia w udzielaniu wiz dyplomatom francuskim stanowiły — jak wiadomo — odpowiedź ze strony polskiej na zainicjowane przez stronę francuską, złośliwe szykany wizowe w stosunku do dyplomatów polskich, udających się do Francji.

W toku dyskusji nad sprawą imunitetu członków Komitetu Wykonawczego UNESCO, Birecki podkreślił, że władze francuskie nie mają prawa mieszania się w sprawy wewnętrzne UNESCO i wobec tego nie powinny one były w ogóle zwracać się do Paryża z zapytaniem czy mają wydać wizę prof. Arnoldowi, czy też nie.

Zdanie delegata polskiego podzielili zarówno przewodniczący Komitetu Wykonawczego UNESCO jak i pozostali członkowie Komitetu.

EKSPERCI 4 MOCARSTW W BERLINIE

złożą raport gospodarczy Radzie Ministrów Spraw Zagr.

BERLIN (PAP). — W siedzibie brytyjskiego zarządu wojskowego zakończyło się w poniedziałek wieczorem dwunaste posiedzenie rzeczoznawców gospodarczych czterech mocarstw okupacyjnych, którzy omawiali zagadnienia handlu i transportu. Rzecznik brytyjski oświadczył, iż rzeczoznawcy złożą raport Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w Paryżu.

Gubernator brytyjski gen. Robertson udał się samolotem do Paryża, gdzie ma uczestniczyć w dalszych pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Chłopi austriaccy protestują

przeciwko rokowaniom przywódców partii ludowej z hitlerowcami

WIEDEŃ, PAP. — Wiadomość o tajnych rokowaniach przywódców partii ludowej z grupą byłych wysokich dygnitarzy hitlerowskich wywołała głębokie oburzenie zarówno wśród członków partii, jak i wśród opinii publicznej kraju.

Chłopi austriaccy, stanowiący większość członków partii ludowej, stanowczo wypowiadają się przeciwko próbom osiągnięcia zwycięstwa wyborczego za pomocą głosów byłych hitlerowców.

W kołach politycznych twierdzi się, że partia ludowa zdecydowała się na rokowania z hitlerowcami w obawie przed wzrostem wpływów partii komunistycznej. Ażeby przeciwstawić się komunistom w zbliżających się wyborach powszechnych, przywódcy partii ludowej postanowili utworzyć blok wyborczy z b. dygnitarzami hitlerowskimi.

Odpowiedź rządu radzieckiego

na noty USA i Wielkiej Brytanii

(dokończenie ze str. 1-ej)

na polecenie rządu radzieckiego oświadcza co następuje:

Rząd radziecki przestudiował wspomniane wyżej noty i uważa, że w notach swych rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii udzieliły wyczerpującej odpowiedzi na oskarżenia o naruszenie traktatów pokojowych, wysunięte przez rząd USA w stosunku do tych krajów. Z odpowiedzi tych wynika, że rządy Bułgarii, Węgier i Rumunii ściśle wykonują zobowiązania, jakie przyjęły w myśl traktatów pokojowych, a w tej liczbie zobowiązania dotyczące zabezpieczenia praw człowieka i podstawowych praw wolnościowych. Kroki rządów Bułgarii, Węgier i Rumunii, z powodu których rząd USA wyraził swe niezadowolenie w notach z dnia 2 kwietnia br., nie tylko nie stanowią naruszenia traktatów pokojowych, lecz przeciwnie, zmierzają do wykonania traktatów pokojowych zobowiązujących wspomniane kraje do prowadzenia walki przeciwko organizacjom typu faszystowskiego oraz innym organizacjom mającym na celu odebranie narodowi jego praw demokratycznych.

Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że takie kroki Bułgarii, Węgier i Rumunii w celu wykonania odpowiednich artykułów traktatów pokojowych należą w pełni do wewnętrznej kompetencji tych krajów jako suwerennych państw.

Wobec tego ambasada ZSRR upoważniona została do oświadczenia, że rząd radziecki nie widzi podstaw do zwołania narady szefów trzech misyj dyplomatycznych w celu omówienia spraw, poruszonych w notach poselstw USA w Bułgarii, na Węgrzech i w Rumunii z dnia 31 maja br. oraz w nocie Departamentu Stanu z tegoż dnia.

12 czerwca br. charge d'affaires ZSRR w Wielkiej Brytanii, z polecenia rządu radzieckiego skierował do rządu Wielkiej Brytanii notę analogicznej treści.

Dwaj górnicy z Nowej Rudy

wykonali roczne normy wydobycia węgla

Do Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Nowej Rudzie wpłynął pierwszy meldunek o wykonaniu przez dwóch górników rocznych norm wydobycia węgla. Sukces ten osiągnęli czołowi przodownicy pracy noworudzkich kopalń węgla: Jan Sadel i Jan Jaraczewski. Pierwszy z nich wykonał roczną normę wydobycia z nadwyżką 16 ton, a drugi — z nadwyżką 11 ton węgla.

RADIO-TELEFON TELEGRAF

● W dwóch najwytworniejszych kinach Brukseli wyświetlany jest obecnie film polski „Ulica Graniczna". We wszystkich dziennikach belgijskich ukazały się recenzje filmu polskiego. Krytycy filmowi wyrażają się bardzo pochlebnie o „Ulicy Granicznej".

● Jak donosi agencja ADN, amerykańska administracja wojskowa w Bawarii zakazała lokalnemu kierownictwu partii komunistycznej organizowania wieców protestacyjnych przeciwko aresztowaniu Maxa Reimanna.

● W Rzymie odbyło się w poniedziałek uroczyste otwarcie drugiej Międzynarodowej Konferencji Zdrowia pod egidą ONZ.

● Z Tokio donoszą, że w Japonii zderzyły się dwa samoloty amerykańskie typu „Mustang". Dwóch pilotów zginęło a 3 mechaników odniosło rany. Płonące samoloty uszkodziły 12 innych samolotów amerykańskich stojących na lotnisku.

● W centralnym archiwum Moskwy odnaleziono dwa zeszyty, należące do osobistego archiwum Puszkina. Zeszyty zawierają wypisy z „tajnych notatek Katarzyny II". Po śmierci poety wypisy te zostały skonfiskowane na rozkaz Mikołaja I.

Na marginesie dwóch procesów

W ostatnich dniach w Szczecinie i we Wrocławiu toczyły się równolegle dwa procesy przeciwko sabotażystom gospodarczym, którzy narazili gospodarkę narodową na kolosalne straty. Mimo, że jedni uprawiali swą zbrodniczą działalność we Wrocławiu, drudzy zaś na przeciwległym końcu Polski — w Szczecinie, intencje i rezultaty akcji sabotażystów sprowadzają się do wspólnego mianownika: złośliwe i świadome szkodzenie Polsce Ludowej, wkładanie kija w szprychy koła napędowego naszej odbudowującej się gospodarki, jakim jest plan trzyletni, podrywanie autorytetu instytucji państwowych w których pracowali.

Przyjrzyjmy się teraz bliżej sylwetkom oskarżonych. Kim są ci ludzie, co zaprowadziło ich przed oblicze sądu? Oto „bohaterowie" procesu szczecińskiego:

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 osób. Pracowali w zbiornicy nr 3 Centrali Złomu. Pod ich kierownictwem instytucja zajmowała się zbiórką złomu w ten sposób, że najcenniejsze i najpotrzebniejsze dla odbudowy przemysłu narzędzia rozbijano, niszczono, narażając Skarb Państwa na olbrzymie straty.

NIE PRZYPADEK — LECZ ZŁA WOLA

Nowe, cenne maszyny, wysokogatunkowe materiały użytkowe — wszystko w ręku sabotażystów zamieniało się w kupę bezużytecznego szmelcu, ulegało świadomemu i złośliwemu niszczeniu.

Szkodnictwo oskarżonych było tym jaskrawsze, że wszyscy spośród nich są wybitnymi fachowcami w dziedzinie hutnictwa i w tym przypadku nie może być tu mowy o nieświadomości. Ludzie ci zdawali sobie doskonale sprawę z tego co czynią, wiedzieli dobrze o tym, że szkodzą odbudowującej się gospodarce narodowej. Czym więc można wytłumaczyć tę dziką żądzę niszczenia, jaką wykazywali? Stanie się to rzeczą zrozumiałą, jeśli poznamy pochodzenie socjalne sabotażystów.

Wszyscy oni z Ludomirem Młodęckim na czele to byli właściciele hut, fabryk, synowie obszarników i wielkich przemysłowców, dyrektorzy karteli w Polsce przedwrześniowej. Wielu spośród nich współpracowało z okupantem, współdziałało z gestapo, a taki np. oskarżony Krzywicki zajmował się organizowaniem obozów pracy dla obywateli polskich i radzieckich.

Jak więc widzimy — zespół o bujnej, choć niechwalebnej przeszłości, ludzie, których na drogę przestępstwa skierował nie ślepy przypadek, lecz przemyślana zła wola, wrogość do ustroju Polski Ludowej i chęć zdobycia osobistych korzyści materialnych.

„Bohaterowie" procesu szczecińskiego to także nie grono ludzi naiwnych i nieświadomych przestępstwa. Pluciński, Rowiński, Cieluch i inni to fachowcy w branży hutniczej, ludzie doświadczeni, wiedzący o tym, że ich działalność przynosi szkodę interesom gospodarczym państwa. Na czym polegała istota ich przestępstwa?

Oto pracując w Centrali Żelaza i Stali mieli obowiązek zaopatrywania odbiorców państwowych w wyroby hutnicze. Ponieważ jednak osoby prywatne czyniły im nęcące propozycje — wyroby hutnicze, zamiast w fabrykach, znalazły się na „czarnym rynku", a portfele pomysłowych sabotażystów napęczniały szeleszczącą monetą.

NAD dwoma tymi procesami trudno jest przejść obojętnie do porządku dziennego. Tu nie wystarczą notatki sprawozdawcze z przebiegu rozprawy sądowej.

Sprawa ma charakter poważniejszy i nad tym trzeba się zastanowić.

Nie ma chyba człowieka w Polsce, któryby, patrząc objektywnie na rozwój stosunków politycznych i ekonomicznych w Polsce powojennej, nie zauważył kolosalnych przemian, jakie nastąpiły i jakich jesteśmy świadkami codziennie, na każdym niemal kroku. Wiadomo wszystkim, że kiedy lud pracujący objął władzę — Polska przedstawiała żałosny wygląd kraju kompletnie zniszczonego pożogą wojenną: zniszczone wsie, miasta, popalone fabryki, wywiezione do Niemiec co cenniejsze maszyny i narzędzia. Jednym słowem — trzeba było zaczynać z niczego, tworzyć z gruzu i popiołu, budować na cmentarzysku starego nowe, lepsze życie.

Sytuacja wydawała się beznadziejna. Byli tacy, którzy ze sceptycyzmem kiwali głowami i umywali ręce nie wierząc w siłę młodego organizmu państwowego; byli tacy, którzy świadomie podstawiali nogę każdej inicjatywie rządu, którzy na każdym kroku starali się osłabić wiarę w Polskę Ludową i wolę odbudowy kraju. Wsłuchani w „bum, bum, bum. bum — tu mówi Londyn" — nie zauważyli wielkiej różnicy, jaką jest wymowa wysiłku klasy pracującej, która pracuje dla siebie, a pracą robotnika, którego plon zbiera ustrój kapitalistyczny. Znaleźli się bowiem w większości tacy w naszym społeczeństwie, którzy nie czekając na rozkaz, nie pytając o zyski, przystąpili do pracy zaraz po przejściu frontu, zabezpieczając to co ocalało, montując ze starych rupieci nowe maszyny, budując na ruinach nowe życie.

PRZYSZŁOŚĆ GOSPODARCZA KRAJU W RĘKACH LUDZI PRACY

Entuzjazm pracy klasy robotniczej w Polsce jest przedmiotem podziwu innych, a przedmiotem naszej dumy. Rekordziści pracy w górnictwie, hutnictwie, fabrykach włókienniczych i innych zakładach — to ludzie, którzy uwierzyli w nową Polskę i wiarą swą oraz tempem pracy pociągają szeregi innych. Górnik Apryas, zespół kopalni „Zabrze — Wschód", chłopi wsi Regnów, znani są dziś całej Polsce — są symbolem pracy, ofiarności i siły.

I dzięki takim ludziom w mieście i na wsi, przedterminowo kończymy nasz trzyletni plan gospodarczy, wstępując z kolei w 6-letni, śmiały plan budownictwa podstaw gospodarczych i ideologicznych socjalizmu w Polsce. Co się w tym krótkim trzyletnim okresie w Polsce zmieniło, odczuwa dobrze każdy, kto umie patrzeć na kraj; oto niedawno fabryka leżała w gruzach — dziś odbudowana pracuje pełną parą i produkcją przekracza plan; oto port w Szczecinie niedawno był cmentarzyskiem wraków i gmatwaniną pogiętego żelastwa — dziś stał się jednym z najlepiej wyposażonych portów na Bałtyku. Takich zestawień można by cytować wiele. A odbudowa Warszawy? Trasa W—Z, wyrastające jak grzyby po deszczu nowe, wspaniałe gmachy, kolonie mieszkalne dla świata pracy?

I w tę wspaniałą symfonię pracy wkrada się przykry, ostry zgrzyt. Pogrobowcy faszyzmu i ustroju kapitalistycznego, ludzie nędzni duchem, rzucają kłody pod nogi odbudowującej się ojczyźnie. Obcy nam ideologicznie i socjalnie — sabotują, kradną, spekulują, psują to co stworzył wysiłek robotnika i chłopa, kradną to, co należy do Państwa, do wszystkich jego obywateli.

NAD tym niepodobna przejść do porządku. Z tym trzeba skończyć. Musimy zwracać baczniejszą uwagę na ludzi i drogą selekcji izolować tych, którzy szkodzą, zastępować ich tymi, którzy wnoszą konstruktywny wysiłek w dzieło odbudowy.

Dziś już mamy wielu utalentowanych i zdolnych robotników na kierowniczych stanowiskach w wielu gałęziach przemysłu. Ale okazuje się, że nie byliśmy dość czujni, że tu i ówdzie kontrola partyjna i społeczna pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Musimy zdobyć się na samokrytykę. Bo gdybyśmy lepiej przyjrzeli się np. takiemu panu Młodeckiemu ze Szczecina, nie pozostał by on ani przez jeden dzień na stanowisku dyrektora zbiornicy złomu i Państwo nie poniosłoby 300 milionów zł straty.

Z procesu sabotażystów szczecińskich i wrocławskich należy wyciągnąć właściwe wnioski.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

Wybitny nowator rolnictwa radzieckiego

o swych wrażeniach z pobytu w Polsce

Ostatni numer radzieckiego miesięcznika literacko - społecznego „Znamia" przynosi obszerny, utrzymany w wyjątkowo serdecznym tonie, artykuł bohatera pracy socjalistycznej, Szczerbina, członka delegacji radzieckiej na ostatnim zjeździe Związku Samopomocy Chłopskiej.

„Mimo to, że my, ludzie radzieccy — pisze Szczerbin — często bierzemy udział w wielu zjazdach i naradach w ZSRR, ten zjazd wywarł na nas szczególnie silne wrażenie. Był to zjazd działaczy, którym naprawdę chodzi o dobro ludu, działaczy, którzy sami z ludu wyszli i dobrze wiedzą czego on się spodziewa i czego mu potrzeba".

Opowiadając o wrażeniach, odniesionych przez delegację radziecką podczas jej wycieczki po Polsce, Szczerbin podkreśla niezwykle serdeczne przyjęcie jakiego doznali goście radzieccy od chłopów polskich.

Szczerbin barwnie opisuje pobyt delegacji w Wilkowicach, w Liwicach, w Pszennie pod Świdnicą, spotkanie delegacji radzieckiej z chłopami polskimi, którzy niedawno bawili na Ukrainie. Wspomina o gościnności gospodarzy, którzy nieraz martwili się, iż nie mogą przyjąć gości radzieckich równie bogato, jak ich podejmowano na Ukrainie.

Szczerbin opisuje życie i prace w świeżo powstałych wytwórczych spółdzielniach rolniczych, wskazując, iż mają one pod dostatkiem ziemi, korzystają z daleko idącej pomocy i opieki państwa, osiągnęły już szereg poważnych sukcesów i mają szeroko zakrojone plany na przyszłość. Członkowie spółdzielni polskich czują, iż praca ich jest przedmiotem bacznej uwagi i zainteresowania nie tylko sąsiednich wsi, lecz całego chłopstwa polskiego.

„Podczas swego pobytu w Polsce widzieliśmy wiele ciekawego — pisze Szczerbin — i opuściliśmy ten kraj z uczuciem wielkiej wdzięczności za gościnność i serdeczność z jaką podejmowały nas polskie masy pracujące.

Przebudzona Afryka

Walka o niepodległość Sudanu

Wschodni, czyli anglo-egipski Sudan leży w północno-wschodniej Afryce. Obszar jego wynosi 2.5 miliona kilometrów kwadratowych. Ludność w liczbie 6,3 miliona składa się z plemion arabsko-nubijskich i murzyńskich. Kraj ten obfituje w wielkie bogactwa naturalne i zajmuje bardzo dogodne położenie strategiczne. Ponadto na terytorium Sudanu znajdują się urządzenia nawadniające górnego Nilu, co umożliwia stałą presję na Egipt w sensie „wygłodzenia" go wodą.

Kolonizatorzy angielscy dotarli w w głąb Sudanu już w drugiej połowie XIX wieku. Po objęciu we władanie tego kraju, w roku 1898, Anglicy uczynili zeń kolonię imperializmu.

Większość nadających się do eksploatacji terenów należy do angielskich plantatorów. W rejonie Gezire 2.000.000 ha najlepszej ziemi jest własnością angielskiego „Syndykatu Plantacji Sudańskich", do Anglików należą też wszystkie instalacje nawadniające górnego Nilu i cały handel zagraniczny kraju. Sudan jest krajem bawełny — 70 proc. tego eksportu stanowi bawełna. Wyżej wymieniony „Syndykat Plantacji Sudańskich" kontroluje handel bawełną i ze sprzedaży jej za granicą ciągnie kolosalne zyski. Eksport kauczuku (w której to dziedzinie Sudan zajmuje pierwsze miejsce w świecie), stanowi również wyłączną domenę kapitalistów angielskich.

Kolonizatorzy angielscy ciągnąc olbrzymie zyski nie wykazują bynajmniej najmniejszej troski o potrzeby ludności sudańskiej. W Sudanie na obszarze 2.500.000 km kwadratowych jest ogółem zaledwie około 100 lekarzy. Nic też dziwnego, że wszelkiego rodzaju choroby pochłaniają corocznie tysiące istnień ludzkich.

Większość mieszkańców Sudanu to analfabeci. W szkołach uczy się zaledwie 1 proc. dzieci, w całym kraju można naliczyć zaledwie 200 studentów.

Głód nie przestaje trapić mieszkańców Sudanu. Ostatnio klęska głodu nawiedziła znaczną część kraju, a zwłaszcza rejon Gezire. Szukając żywności mieszkańcy przenoszą się do innych okręgów. Ludność cierpi zresztą nie tylko z braku żywności, ale i wody.

Anglicy usiłują ukryć przed światem ten stan rzeczy. Ale nie przychodzi im to łatwo wobec faktu stale rosnącego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Sudanie. Po drugiej wojnie światowej naród sudański, podobnie jak i narody innych państw kolonialnych i podległych, powstał do walki przeciwko ciemiężycielom o swoje wyzwolenie, o swoje prawa narodowe. Na czele tej walki stanęła klasa robotnicza Sudanu, która w latach wojny wyrosła i okrzepła politycznie. Strajki i demonstracje o charakterze politycznym, następujące jedne po drugich, obejmują wszystkich pracujących. Tak np. — wiosną 1948 roku — wybuchł strajk 21.000 kolejarzy, do których przyłączyli się szoferzy, robotnicy transportu wodnego i przedsiębiorstw komunalnych.

Kolonizatorzy angielscy zmuszeni są uciekać się do rozmaitych forteli, by ocalić swoje panowanie w tym kraju.

Jednym z takich wybiegów było oświadczenie Roberta How, z dnia 19 czerwca ubiegłego roku, o stworzeniu w Sudanie Zgromadzenia Ustawodawczego i Komitetu Wykonawczego. Stworzenie tych dwóch marionetkowych organów nic nie zmieniło w życiu ludu sudańskiego — cała władza po dawnemu pozostaje w rękach angielskiego generał-gubernatora: on mianuje ministrów, członków Komitetu i większą część członków Zgromadzenia.

Lud sudański wyraził swój stosunek do reform Howa przez zbojkotowanie Zgromadzenia Ustawodawczego. W listopadzie 1948 r. w szeregu okręgów nie głosował ani jeden wyborca. Największa partia narodowa — „Al-Ashiga" odmówiła wzięcia udziału w wyborach. Ogólna ilość głosujących nawet według danych urzędowych, wynosiła zaledwie 19 proc. Na znak protestu przeciwko polityce kolonizatorów angielskich, w dniu wyborów przewaliła się przez cały Sudan fala strajków i demonstracji. W starciach z policją i wojskami angielskimi, w Atbarze zostało zabitych 7 i ranionych 40 osób, w Port Sudanie zabito 5, raniono ponad 100 osób, w Chartumie raniono ponad 30 osób, zabito jedną i aresztowano 65 osób.

Obecnie nadszedł czas decydującej walki z ciemiężycielami. Wezwanie „Kongresu Sudańskiego" do narodu wydane w związku z otwarciem Zgromadzenia Ustawodawczego głosi: „Władze angielskie w Sudanie przemocą tłumiły wszelkie swobody demokratyczne, zabijały niewinnych i stosowały terrorystyczne metody rządzenia, by zapewnić panowanie swego systemu... Lud sudański będzie nadal niezmordowanie walczył z imperialistami angielskimi o wolność Sudanu. Nic go nie powstrzyma. Terror i ucisk imperialistyczny tylko umacniają jego wolę walki aż do zwycięstwa".

J. NIEDŹWIEDZKI

Chłopi międzychodzcy domagają się sprawiedliwej oceny za swoją pracę i ofiarność

(Ki) Powiat międzychodzki jeden z najmniejszych w województwie poznańskim podzielony jest administracyjnie na pięć gmin wiejskich: Międzychód — wieś, Sieraków — wieś, Chrzypsko Wielkie, Kwilcz, i Łowyń, oraz dwie gminy miejskie: Międzychód i Sieraków.

Powierzchnia powiatu, posiadającego wybitnie rolniczy charakter (mieszka tu ponad 18 tys. chłopów), wynosi 75.430 ha, z czego na ziemię orną przypada zaledwie 42 proc., czyli 31.681 ha. Lasów w powiecie jest 35 proc. (26.400 ha), łąk i pastwisk 13 proc. (9.806 ha), ogrodów i sadów 2 proc. (1.509 ha), wód 4 proc. (3.017 ha), a 4 proc.: dróg, terenów zabudowanych i nieużytków.

Po uwzględnieniu tego oraz faktu, że gleby międzychodzkie zaliczają się do V, VI, a nawet VII kategorii — powiat można uważać za ubogi.

Pomimo tego jednak powiat międzychodzki i jego organizacje nie pozostają w tyle pod żadnym względem, lecz niejednokrotnie zajmują pierwsze miejsca w województwie. Niestety, nie zawsze organa wojewódzkie różnych instytucji i organizacji należycie oceniają pracę 25 tys. ludności, co jest krzywdzące, tym bardziej, że takie wypadki zdarzają się dość często.

W przyszłości należałoby brać pod uwagę wpierw lokalne możliwości, a później dopiero cyfry, przez co uniknie się — jak np. w akcji pierwszomajowej zbiórki na Centralny Dom Młodzieży — porównania osiągnięć pow. międzychodzkiego z Poznaniem, czy innymi wielkimi powiatami, i w dodatku zamożnymi jak: gnieźnieński, gostyński, poznański, mogileński i inne.

Młodzież miejska ZMP w gościnie u młodzieży wiejskiej Służby Polsce

(B) Do 36 brygady „SP", stacjonującej w Szamotułach, przyjechała miejska młodzież „SP" i „ZMP" z bogatym repertuarem artystycznym. Młodzież w tej brygadzie — to synowie chłopów z województwa szczecińskiego.

Kilkudziesięcioosobowy zespół Koła ZMP przy Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych im. Gen. Świerczewskiego w Poznaniu, urządził dla młodzieży z brygady „SP" akademię mickiewiczowską, mającą wysoki poziom artystyczny.

Na program akademii złożyły się recytacje indywidualne, wśród których na wyróżnienie zasługuje „Reduta Ordona" oraz recytacja zbiorowa — „Ody do młodości".

Członkowie w/w Koła ZMP pod czas pobytu w Brygadzie wręczyli przodownikom pracy upominki w postaci książek.

Członkowie zespołu nawiązali bezpośredni kontakt z junakami w Brygadzie, przeprowadzili szereg serdecznych rozmów oraz postanowili utrzymywać korespondencję przez cały czas trwania kursu.

Piękny czyn pracowników Urzędu Pocztowego w Lubsku

(g) W ramach tygodnia oświaty, książki i prasy, pracownicy Urzędu Pocztowego w Lubsku, mający pod opieką szkołę podstawową w gromadzie Chocim, urządzili zabawę, z której dochód przeznaczono na zakup książek dla biblioteki szkolnej i sprzętu sportowego.

Z dobrowolnych składek pracowników urzędu zakupiono 26 książek Komitetu Upowszechnienia Książki (KUK). Oprócz tego pracownicy ofiarowali 14 wartościowych książek. Zaprenumerowali oni także dla młodzieży szkolnej 10 egzemplarzy czasopism młodzieżowych oraz ofiarowali 100 podarków na loterię fantową.

Naczelnik Urzędu Pocztowego w Lubsku wręczył kierowniczce szkoły biblioteczkę, składającą się z 40 tomów, oraz dowody prenumeraty czasopism młodzieżowych.

Uroczystość uświetniły występy junaczek ze „Służby Polsce" ubranych w stroje ludowe.

Dochód z imprezy wyniósł 18.835 zł, z czego 15.000 zł przeznaczono na zakup książek dla biblioteki, a 3.835 zł na sprzęt sportowy.

2200 kg słoniny przybyło świniom w tuczarni podczas trzech tygodni

(Ko) Powiaty Chodzież, Gniezno i Września, stoją na pierwszym miejscu w kontraktacji trzody chlewnej w województwie poznańskim.

Samopomoc Chłopska zorganizowała w kilku punktach chodzieskiego powiatu wzorowe tuczarnie świń. Na pierwszym miejscu znajduje się gromada Podanin, posiadająca 208 tuczników w jednej tuczarni. W tuczarni tej w okresie 3 tygodni przybyło 2.200 kg słoniny. Hodowla ta jest nastawiona na produkowanie sztuk słoninowych. Przeciętna waga tucznika wynosi tam 150 kg ostatnio odstawiono stamtąd 40 sztuk.

Wzorowe tuczarnie zakłada się również z ramienia „Samopomocy Chłopskiej"; w Podstolicach na 350 sztuk i w Stróżewicach na 400 sztuk. Trzodę obsługuje się tam sposobem zmechanizowanym, za pomocą specjalnych wózków na szynach.

Solidna i uczciwa praca pomaga w zdobywaniu awansu

Magazynier Smoleń i pakierka Wesołkowa, uzyskali dzięki sumiennej pracy, racjonalizatorskim pomysłom i oszczędnej gospodarce w magazynach Eksportowej Zbiornicy Jaj CSMJ Okr. Oddz. w Poznaniu najlepsze wyniki i zostali 1 maja br. uznani za przodowników pracy.

Za pracę i za stałe doszkalanie się fachowe — dyrekcja CSMJ Okr. Oddz. w Poznaniu wspólnie z czynnikami partii politycznych, członkami Rady Zakładowej i Związkami Zawodowymi — postanowiła:

magazyniera Smolenia mianować kierownikiem Eksportowej Zbiornicy Jaj CSMJ Okr. Oddz. w Poznaniu,

pakierkę Wesołkową mianować zastępcą głównego magazyniera tejże zbiornicy i

zastępcę magazyniera, Trzebińskiego, mianować magazynierem odpowiedzialnym zbiornicy.

Wręczenia nominacji dokonał osobiście Witold Dobroczyński, dyrektor CSMJ Okr. Oddz. w Poznaniu.

Dyr. Dobroczyński omówił w serdecznych słowach znaczenie uroczystości, podkreślając to, że dzisiejsza Polska daje każdemu człowiekowi pracy możliwości coraz wyższego awansu społecznego pod warunkiem, że będzie on stale pogłębiał swą świadomość polityczną, społeczną, kulturalną i gospodarczą. Rozwój wiedzy jest bowiem tak wielki i ma taki rozpęd, że nikt nie może poprzestać na tym, co kiedyś zdobył, ale stale i sumiennie musi uzupełniać i rozszerzać swe wiadomości. Trzeba wyrobić w sobie — mówił dyrektor — zamiłowanie do pracy i po pracować nad nowymi i lepszymi udoskonaleniami technicznymi. Ulepszać trzeba metody racjonalizatorskie, podciągać innych swym zapałem do pracy, swymi pomysłami i wynikami.

St. Sawicki

CZY ZAPRENUMEROWAŁEŚ JUŻ wydawnictwa KUK?

Zarządy powiatowe Str. Ludowego otrzymały rowery za dobre wyniki pracy

(g) Zarządy Powiatowe SL w województwie poznańskim podjęły niedawno współzawodnictwo pracy na polu organizacyjnym, politycznym i społecznym.

W wyniku współzawodnictwa wyróżniono i nagrodzono rowerami 10 powiatów, a mianowicie: Mogilno, Gniezno, Wolsztyn, Żnin, Poznań, Koło, Turek, Krosno, Międzyrzecz, i Ostrów.

Wieś Iwno wybudowała sobie nowoczesną łaźnię

(Tch) Z okazji Święta Ludowego i Kongresu Związków Zawodowych odbyła się w majątku PGR w Iwnie, pow. Środa, uroczysta akademia, zorganizowana przez działaczy ludowych i robotniczych.

Referat o zjednoczeniu stronnictw ludowych wygłosił Adam Tuchołka, a o Kongresie Zw. Zaw. mówił Józef Szaranek. Akademia była przeplatana bardzo udatnymi występami dzieci naszej szkoły, przygotowanymi przez nauczyciela — L. Majorka.

Akademia odbyła się w salce teatralnej (bo i taką ma Iwno), pięknie udekorowanej sztandarami narodowymi, ludowymi i robotniczymi.

Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu naszego ośrodka jest otwarcie sklepu „Samopomocy Chłopskiej". Dotąd bowiem Iwno nie miało żadnego sklepu i po każdy drobiazg trzeba było chodzić do 6 km odległego Kostrzynia.

Drugim, ważnym i bodaj pierwszym w Wielkopolsce wydarzeniem, jest urządzenie w Iwnie łaźni, z której wszyscy będą mogli korzystać.

Ekipa Duńskiego Czerwonego Krzyża dokona szczepień przeciwgruźliczych

1 bm. ustalono plan szczepień przeciwgruźliczych, przeprowadzanych przez ekipy DCK w powiecie kępińskim. Szczepieniu podlegają dzieci i młodzież od 1 do 18 roku życia w czasie od 22 bm. do 4 sierpnia br. w następujących punktach:

W gminie Opatów w dniach: 22. 25 i 30 bm. w gminie Laski: 23. 27 bm. i 1.7. w gminie Rychtal: 24. 28 bm. i 2.7, w gminie Perzów: 4, 7 i 11.7. w gminie Kobylagóra: 5. 8 i 12.7, w gminie Ostrzeszów: 6. 9 i 13.7, w gminie Grabów: 14. 18 i 21.7, w gminie Doruchów: 15. 19 i 23.7, w gminie Podzamcze: 16, 20 i 25.7, w gminie Kępno - Północ: 26. 29.7 i 2.8. w gminie Kępno - Południe: 27. 30.7 i 3.8. w gminie Bralin: 28 lipca i 1 oraz 4 sierpnia br.

Każdy kierownik szkoły otrzymał szczegółową instrukcję, w jaki sposób ma pouczyć rodziców, młodzież i dzieci oraz jak załatwić formalności wstępne, do których należy wypełnienie kart rejestracyjnych, list imiennych dzieci wzgl. młodzieży, podlegających wstępnym badaniom tuberkulinowym.

Przed przystąpieniem do szczepienia ekipa lekarzy i higienistek będzie badać trzykrotnie pacjentów. W wypadku stwierdzenia gruźlicy chory na nią będzie szczepiony.

W interesie zdrowia dzieci i młodzieży należy poddać się badaniom i szczepieniu przez wypróbowany, nowoczesny, środek zapobiegawczy. W Kępnie i Ostrzeszowie szczepienia zostaną przeprowadzone w terminie późniejszym.

Nad Wartą

(Ki) Oddział międzychodzki Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej może poszczycić się nowymi osiągnięciami, jak: zwerbowanie 26 nowych członków spośród młodzieży wiejskiej, wciągnięcie 59 ORMO-wców do Ochotniczej Straży Pożarnej oraz umundurowanie 60.

***

(Ki) Ostatnio odbyło się w Międzychodzie pierwsze publiczne posiedzenie Pow. Rady Narodowej z udziałem przew. WRN Hetmańskiej, która wygłosiła obszerny referat o roli i zadaniach PRN. Kilkugodzinnemu zebraniu plenarnemu przysłuchiwali się z zainteresowaniem licznie przybyli chłopi, robotnicy, inteligencja pracująca i młodzież szkolna. Następnie przew. Hetmańska i przew. PRN — Kinecki wzięli udział w plenarnym publicznym posiedzeniu Gminnej Rady Narodowej, które odbyło się w gminie Silna.

***

(Ki) Niedawno nastąpiło w Międzychodzie połączenie Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu międzychodzkiego z Bankiem Gospodarstwa Spółdzielczego. Nowa ta placówka bankowa mieści się przy Rynku w dawnych lokalach KKO. Kierownikiem jej jest ob. Orzechowski.

***

(Ki) W Średniej Szkole Rolniczej w Międzychodzie odbył się ostatnio pod kierownictwem dra wet. Werki kilkudniowy kurs szkoleniowy gromadzkich przodowników weterynaryjnych, w którym wzięło udział około 60 kursistów ze wszystkich prawie gromad powiatu. Kursiści będą po zdaniu egzaminów współpracować w terenie z pracownikami weterynarii.

***

Związek Młodzieży Polskiej w Wielkopolsce uruchomi w bież. roku 10 letnich ośrodków wczasowych. Ośrodki te będą rozmieszczone w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej. Obejmą one ponad 2.500 osób pracującej i uczącej się młodzieży. W czasie pobytu w ośrodkach młodzież będzie miała możność wysłuchania wykładów o świecie i Polsce współczesnej.

Sport wiejski zdobywa coraz większe uznanie młodzieży chłopskiej

(s) W 7 gromadach czarnkowskiego powiatu zorganizowano już Ludowe Zespoły Sportowe, skupiające ponad 200 członków, a składające się z sekcyj: piłki nożnej, piłki ręcznej, lekkoatletycznej i turystyczno - wycieczkowej. Najlepiej zorganizowane Lud. Zesp. Sport. mają gromady: Lubasz, Jędrzejewo, Połajewo i Gębice.

Ludność wiejska patrzy na pracę organizacyjną tych zespołów przychylnie i pomaga, jak może, w zdobywaniu drogiego sprzętu sportowego.

Pierwsze spotkania Ludowych Zespołów Sportowych odbyły się podczas Święta Ludowego.

Organizowaniem LZS kierują pracownicy tut. ZSCh: Bielazik i Kabaciński.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 98-40, Adm. 93-94.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO nr. nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

R-79516

Zwalczanie nosacizny koni

Nosacizna jest chorobą bardzo trudną do rozpoznania. Może ona rozwijać się i przenosić w formie ukrytej na inne zwierzęta przez miesiące, a nawet lata. Jedynym środkiem, który ujawnia nosaciznę, jest malleina. Podaje się ją koniom do wewnątrz. Zwierzęta, reagujące na malleinę, są chore na nosaciznę i należy je zabić, ażeby przeszkodzić rozszerzeniu się tej choroby.

Państwowa służba weterynaryjna rozpoczęła z początkiem bm. powszechną malleinizację wszystkich koni w województwach: kieleckim, krakowskim, lubelskim, łódzkim, rzeszowskim, śląsko - dąbrowskim, warszawskim, wrocławskim, w Warszawie i Łodzi.

Wszystkie konie, u których wykryje się nosaciznę, zostaną zabite, a ich właściciele otrzymają odszkodowanie ze Skarbu Państwa.

Pole i Zagroda

Czytelnicy piszą

Kontraktacja lnu i konopi

zapewnia chłopom-plantatorom korzyść a fabrykom dobry własny surowiec

Chciałbym poruszyć sprawę uprawy lnu i konopi, o której u nas obecnie tak mało się pisze, choć jest ona dla nas bardzo ważną i bardzo aktualną. Sądzę, że wielu gospodarzy myśli tak samo jak ja i dlatego zabieram głos.

Przed wojną uprawialiśmy w Polsce ponad 200 tysięcy hektarów lnu i konopi. Zajmowaliśmy pod tym względem drugie miejsce na świecie (po Związku Radzieckim). Cóż e tego jednak, jeśli prawie 70 proc. całej produkcji przerabiały kobiety wiejskie na płótno tzw. domowym sposobem. Korzyści oczywiście były z tego małe, bo ręczna obróbka lnu zajmowała dużo czasu, a płótno właściwie niewiele było lepsze od fabrycznego. Innego wyjścia jednak nie było, gdyż przemysł roszarniczy zaczynał się dopiero rozwijać.

Próbowaliśmy sprzedawać włókno za granicę, lecz trudno było tam wytrzymywać konkurencję innych dostawców, ponieważ nasze włókno było niejednolite i źle obrobione.

Na rynku wewnętrznym musiał młody przemysł lniany ustępować miejsca znacznie już wtedy rozwiniętemu przemysłowi bawełnianemu, popieranemu przez dwóch wielkich, światowych producentów: Anglię i Stany Zjednoczone. Czuwały one nad tym, by nie dopuścić u nas do rozwoju przemysłu lnianego, gdyż bały się stracić rynek zbytu.

Nasi kapitaliści oczywiście też woleli sprowadzać tanią, produkowaną przez ciemnoskórych robotników, zagraniczną bawełnę, niż wspierać chłopów — krajowych producentów lnu i konopi.

Dopiero po wojnie zmieniło się u nas pod tym względem na lepsze. Zamiast 4 roszarni przedwojennych mamy teraz ponad 50. Z dwóch tysięcy krosien doszliśmy do 7 tysięcy, a w miejsce 43 tysięcy wrzecion postawiliśmy 148 tysięcy, czyli około 7 proc. ich światowej ilości.

Przy tak rozbudowanym przemyśle lniarskim nie może być nawet mowy o wywożeniu surowego włókna za granicę. Możemy eksportować, ale tylko gotowe wyroby, za które na pewno otrzymamy dobrą cenę.

Daleko nam wprawdzie jeszcze do osiągnięcia przedwojennej powierzchni uprawy, lecz trzeba przyznać, iż corocznie czynimy dalsze postępy pod tym względem.

Przed trzema laty mieliśmy zaledwie 40 tys. hektarów lnu i konopi, a dziś jest ich już 76. Organizacja uprawy tych roślin i ich przetwórstwa niewątpliwie przyczyni się do dalszego zwiększenia ilości hektarów.

Przemysł włókienniczy prowadzi obecnie planową politykę plantacyjną, polegającą na kontraktowaniu przez roszarnie lnu i konopi. W sześcioletnim planie przewidziano zwiększenie upraw w stosunku do 1945 roku, lnu 60 razy, a konopi aż 300 razy.

Kontraktacja zapewnia nam, chłopom-plantatorom, zbyt i to po opłacalnych cenach. Fabrykom zaś zapewnia wystarczającą ilość surowca uniezależnia je od dostaw bawełny zagranicznej. Ponadto daje możliwości eksportowania gotowych wyrobów lnianych i konopnych, za co otrzymamy dewizy, potrzebne na inne towary, których u nas jeszcze nie możemy produkować.

Fr. Sarnak

Wypowiadamy wojnę chwastom

Istnieje na wsi bardzo zły a dla pola wielce szkodliwy obyczaj — trzymanie chwastów na karmę dla bydła i świń.

Na przednówku, gdy zabraknie już paszy w stodole, gospodyni często wylatuje na pole, by w ziemniakach, w kapuście lub innych warzywach, urwać chwastu i wrzucić zwierzętom.

Oczywiście jest z tego pewna korzyść, bo krowy dadzą więcej mleka, a świnie przybiorą na wadze, — lecz nie zdajemy sobie z tego sprawy, ile tracimy, pozwalając róść chwastom. Chwasty bowiem zagajają rosnące razem z nimi rośliny uprawne, przez co te ostatnie nie mogą normalnie rosnąć i wegetują. Prócz tego chwasty wyjaławiają ziemię, zabierając z niej pokarm, przeznaczony dla kultur.

Nie nauczyliśmy się dotychczas jeszcze walczyć z chwastami. Niszczymy je dorywczo, wtedy gdy mamy czas, no i nie zawsze skutecznie. Należy natomiast niszczyć je wszelkimi sposobami dotąd, aż nie będą wcale rosły na polu.

W tym celu trzeba przede wszystkim oczyścić ziarno do siewu, aby nie było w nim nasion chwastów. Następnie, już wczesną wiosną, zacząć tępić je w polu przez dokładne bronowanie, sprężynowanie i oranie roli. Wszelkie, ukazujące się w polu chwasty, natychmiast niszczyć. Oczywiście najlepiej jest wyrywać je z korzeniami po deszczu. Robić to należy przez całe lato, aż do zimy.

Nie wolno w żadnym wypadku dopuścić do zachwaszczenia pola i tym samym obniżać jego wydajności.

Pole, na którym rodzą się chwasty, wymaga ciągłej, systematycznej walki z nimi.

M. L.

Koza — rywalką krowy na przedmieściach

Niektóre kozy dają 1.600, a nawet 1.800 litrów mleka rocznie, czyli około 5 litrów dziennie w okresie dojenia.

Kóz w Polsce mamy obecnie po nad 730 tysięcy sztuk. Największe nasilenia hodowli znajdują się w woj. śląsko - dąbrowskim. Z kolei idą województwa: poznańskie, wrocławskie, krakowskie, pomorskie, rzeszowskie i szczecińskie.

Hodowla kóz na Śląsku ma swoją historię, sięgającą do XVIII w. W obecnych księgach hodowlanych jest zapisane około 4.000 kóz rasowych i 1.000 rasowych capów. Zorganizowano tam 800 punktów kopulacyjnych. (ki)

Co radzi nasz instruktor

Wł. Zdzieszyński, majątek Laskówko, pow. Myślibórz. — Gdzie można nabyć „Poradnik Weterynaryjny" i jaka jest jego cena?

Żądany „Poradnik Weterynaryjny' możecie nabyć w Centralnej Księgarni — „Samopomoc Chłopska", Warszawa, al. Jerozolimskie 68. Wystarczy wpłacić na poczcie 190 zł na konto PKO I-6165, podając na blankiecie Wasz adres, a na odwrotnej stronie blankietu napisać, za co płacicie. Księgarnia przyśle Wam pocztą. Możecie przy okazji zapytać w najbliższej księgarni, może będą mieć.

***

Zofia Galecka, Grudzieniec. — Czy dobrze jest skarmiać odpadki kuchenne i jaką posiadają one wartość odżywczą?

Odpadki kuchenne posiadają bardzo różną wartość odżywczą. Przy zbiórce odpadków należy starać się zbierać oddzielnie resztki jedzenia, a oddzielnie pomyje. Należy unikać zadawania świniom resztek, zanieczyszczonych ostrymi przyprawami, jak: pieprz, ocet, musztarda itp., gdyż mogą im zaszkodzić. Pomyje należy traktować jako dodatek do pasz zamiast wody.

***

Antoni Motyka, Orłowo. — Kiedy trzeba przerywać buraki cukrowe i pastewne, i jakie zostawiać odległości pomiędzy pojedyńczymi roślinami?

Buraki cukrowe i pastewne przerywamy, gdy mają 4 listki. Łączy się to z drugim gracowaniem, przy którym przecinamy buraki na poprzek rzędów. Buraki pojedyńcze zostawiamy w odległości 20 — 30 cm. Pastewne wymagają nieco większych odległości. Po przerywce stosujemy saletrę lub saletrzak. Opóźnienie przerywki bardzo obniża plon buraków.

***

Michał Celestyński, Obręcz. — Co można zasiać lub zasadzić po wczesnych, podkiełkowanych ziemniakach, które zbiorę z pola około 25 czerwca?

Po wczesnych ziemniakach, zebranych w czerwcu, można zasiać mieszankę strączkowych na paszę, len na włókno, ogórki, fasolę szparagową na zielone strąki, siać lub sadzonkować sałatę, siać koper, siać lub sadzonkować buraki ćwikłowe i sadzonkować buraki pastewne lub kapustę pastewną. Pole po zebranych w czerwcu, wczesnych ziemniakach, może być podwójnie wykorzystane. Dobrze jest bezpośrednio po wykopaniu ziemniaków rozlać na polu gnojówkę, której w tym czasie zbiera się dość dużo w zbiornikach.

***

Andrzej Gracz, Klonów. — Czy poplon przyczynia się do wytępienia chwastów i jakie poplony siać na różnych rodzajach gleb?

Na polach zbytnio zachwaszczonych nie siejemy poplonów. Pole takie najpierw oczyszczamy przez odpowiednią, mechaniczną uprawę, z chwastów. Poplony, zwłaszcza przy małej zwartości, mogą spowodować jeszcze większe zachwaszczenie. Na poplony nadają się najlepiej mieszanki, które wykorzystują lepiej ziemię i więcej dają plonu, aniżeli czyste wysiewy. Na uboższych glebach siejemy łubin żółty lub niebieski, peluszkę i groch z domieszką gorczycy lub gryki. Na gliniastych, wapiennych glebach, udaje się dobrze mieszanka wyki, grochu i bobiku. Powodzenie uprawy poplonów zależy od dostatecznej ilości opadów lub wilgoci w glebie. Przy małej ilości wilgoci poplony nie opłacają się, ponieważ drogie nasienie poplonów podczas suszy nie wschodzi, powodując straty.

Instruktor

PSZCZOŁY ZACZNĄ SIĘ roić już wkrótce

Niedługo już rozpocznie się rojenie pszczół. Należy więc przygotować się do zbierania ich i osadzania w nowych ulach.

Każdy bartnik powinien wiedzieć, którym pszczołom może pozwolić wyroić się, a którym ma zabronić. Najlepiej trzymać się zasady, iż jeden dobry ul więcej znaczy niż dwa słabe.

Pszczoły trzeba pilnować, gdyż mogą odlecieć daleko i zginąć, zwłaszcza gdy są bardzo silne i mają młodą matkę. Z góry należy mieć przygotowane ule i narzędzia, potrzebne do zbierania pszczół, no i oczywiście umieć obchodzić się z pszczołami.

Lubią one zaraz po wyrojeniu polatać sobie trochę. Trwa to jednak niedługo, po czym osiadają na gałęzi, na parkanie, na pniu, a czasem nawet i na facjacie domu czy stodoły. Należy wtedy poczekać, aż się uspokoją, a następnie pokropić je lekko wodą i zebrać do rojnicy.

Jeśli rój osiadł na gałęzi, wystarczy wstrząsnąć go lekko do rojnicy. Można również uciąć gałąź i delikatnie przenieść ją do ula razem z pszczołami. Gdyby rój usadowił się na pniu lub na parkanie, można go zdjąć stamtąd przy pomocy łyżki wazowej.

Chcąc przepędzić pszczoły na inne miejsce, trzeba podsunąć blisko nich szmatę, umoczoną w kwasie karbolowym. Pszczoły nie znoszą zapachu kwasu i muszą zmienić miejsce. Gdyby zaś weszły do dziupli lub też w inne jakie miejsce, z którego byłoby ciężko je wydostać, to wystarczy podsunąć im przymocowaną na drążku ramkę z woskowiną i czerwiem, a zaraz zejdą do niej.

Starzy pszczelarze wiedzą, że pierwszy rój ten, ze starą matką, jest spokojniejszy od następnego. Osiada on bliżej pasieki i nisko. Toteż łatwiej jest go uchwycić, zebrać i osadzić.

E.

RADIO

PIĄTEK, 17 CZERWCA

5.10 Sygnał czasu. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Dziennik. 7.20 Piosenki francuskie. 8.00 Wiad. 8.10 Muzyka. 8.55 Gazetka dla klas starszych. 11.40 Aud. dla klas młodszych. 12.00 Wiadomości. 12.20 Aud. dla wsi. 15.30 Skrzynka techniczna. 15.45 Lekka muzyka. 16.00 „Walki chłopów w 1932/33 roku", pog. 16.10 Skrzynka PKC. 16.15 „Kompozytor tygodnia". 17.00 Dziennik. 17.15 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 „Wieś radziecka", aud. dla „Służby Polsce". 18.15 Przegląd prasy młodzieżowej. 18.20 W rytmie tanecznym. 19.00 Dziennik. 19.15 Muz. z Bydgoszczy 20.00 Wszechnica. 20.20 Muz. 21.00 Dziennik wiecz. 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 „Mozaika muzyczna". 23.00 Ost. wiad. 23.10 Koncert.

RADIOWE pogadanki gospodarskie

Środa 15 czerwca godz. 12.20, „Na pastwisku.

Czwartek 16 czerwca godz. 7.00 „Na świętego Prota", jest pogoda albo słota".

Sobota 18 czerwca godz. 12.20 „Walczymy z pożarami".

Niedziela 19 czerwca godz. 7.00 „W powiecie strzelniskim znajduje się 6 spółdzielni produkcyjnych".

Poniedziałek 20 czerwca godz. 12.20 „Jak dbać o rozpłodniki".

Środa 22 czerwca godz. 12.20 „Znaczenie hodowli świń dla warzywników".

PROSO I KUKURYDZA są wrażliwe na zimno

Proso jest rośliną bardzo wrażliwą na przymrozki i siać go należy nie wcześniej, niż w maju. Z majowego siewu otrzymujemy ciężkie i dorodne ziarno. Proso wytrzymuje suszę, lubi ziemię pulchną, dobrze odchwaszczoną, gdyż w pierwszym okresie rozwija się bardzo powoli. Rozkrzewia się szeroko, stąd też na ziemiach bogatych wystarczy przy rzędowym siewie 20 kg na 1 ha, przy rozstawie rzędów od 20 — 30 cm, na glebach gorszych wysiewamy do 30 kg na 1 ha. Siew rzędowy pozwala na zmotyczenie, użycie opielacza i zniszczenie chwastów, które mogą łatwo zagłuszyć młode i słabo rozwijające się roślinki prosa. Odmianą pastewną jest proso cukrowe lub sorgo cukrowe. Jest to roślina wyrastająca na 2 — 2,5 m wysokości, dająca bardzo pożywną i bogatą w cukier zielonkę. Po ścięciu odrasta raz jeszcze. Wymaga jednak gleby głęboko uprawionej i dobrze wynawożonej. Ilość wysiewu od 25 — 30 kg na ha przy 30 centymetrowym rozstawie rzędów.

Kukurydza, podobnie jak proso, jest wrażliwa na przymrozki. Głęboka uprawa i wysoka dawka dobrze rozłożonego obornika daje nam wysokie plony kukurydzy. Nie wylega przy zastosowaniu bardzo silnego nawożenia. Prócz obornika wskazany jest dodatek gnojówki i kompostu. Nawóz powinien być wywieziony i przyorany na jesieni, na wiosnę zaś po zbronowaniu pola i głębokim spulchnieniu kultywatorem przystąpić można do siewu. Najlepiej sadzić kukurydzę w znaki, wyciągnięte znacznikiem w rzędach od 40 — 50 cm, w odstępach co 20 — 25 cm. Sadzi się od 2 — 3 ziaren w jeden dołek. Głębokość przykrycia ziarna wynosi 3—6 cm, w zależności od jakości gleby. Im gleba jest suchsza, tym głębiej przykrywamy ziarno. Pod znacznik wychodzi od 60 — 80 kg ziarna na 1 ha. Wskazane jest również moczenie ziarna przed siewem, aby nasiąkło i popękało. Popękane i napęczniałe ziarno sadzić można około 10 maja.

inż. S. E.

Kobieta otrzymała premię i dyplom za maciorę wagi 314 kg

Helena Nejranowska zamieszkała w gromadzie Słajsino, gm. Błądkowo, pow. Nowogard, wyhodowała świnię wagi 314 kg i odstawiła do gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska. Centrala Mięsna w Szczecinie wypłaciła Nejranowskiej 3.000 zł premii. Niezależnie od wypłaconej premii zarząd powiatowy ZSCh w Nowogardzie w Dniu Święta Ludowego wręczył Nejranowskiej dyplom uznania za podniesienie produkcji zwierzęcej.

Podatek gruntowy Nejranowska wpłaciła w terminie.

Stale zwiększają się dostawy tuczników do gminnych spółdzielni SCh

Ostatnio notuje się poważny wzrost podaży dostaw żywca w woj. pomorskim. W ciągu maja br. spółdzielnie gminne wykonały plan skupu żywca w 160 proc.

W ramach kontraktacji odstawiono do spółdzielni gminnych 5.929 tuczników, tj. o 300 sztuk więcej niż było przewidziane planem. Za dostarczoną w terminie i dobrze utuczoną trzodę spółdzielnie gminne wypłaciły rolnikom w maju br. 1 milion 793 tys. złotych premii. Pomyślne wyniki osiągnięto również w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej. Ogółem do 31 maja br. zakontraktowano szt. 65.672 świń mięsno - słoninowych, tj. o przeszło 4 tys. więcej niż było przewidziane w rocznym planie.

Najwięcej tuczników zakontraktowali rolnicy powiatów toruńskiego, chełmińskiego, rypińskiego i tucholskiego. Zainteresowanie rolników kontraktacją jest duże.

**
*

Rolnicy woj. krakowskiego dostarczyli w maju br. do gminnych spółdzielni Samopomoc Chłopska 6.766 tuczników. Plan dostaw przewidywał dostarczenie 5.700 sztuk trzody chlewnej.

Producenci, którzy wywiązali się w oznaczonym terminie z dostaw, otrzymali premie pieniężne.

Chłopi woj. krakowskiego kontraktują w dalszym ciągu dostawy tuczników. Do końca maja br. zakontraktowano ponad plan 9.473 sztuki. W akcji tej przodują rolnicy z pow. brzeskiego.

**
*

W maju br. rolnicy w woj gdańskim dostarczyli 2.510 tuczników. W miesiącu tym zakontraktowano również 31.669 sztuk świń mięsno - słoninowych. Stanowi to 150 proc. planu kontraktacji trzody chlewnej. na maj br.

Pierwsze miejsce pod względem zakontraktowanych tuczników zajął powiat morski. Na jedno z czołowych miejsc wysunął się obecnie powiat gdański. Rolnicy tgo powiatu zakontraktowali 4.121 tuczników.

Na zakontraktowaną trzodę chlewną wypłacono rolnikom gdańskim zaliczki w wysokości 32.000 000 zł.

W 58 lat po ukończeniu studiów
83-letni emeryt otrzymał dyplom

Emerytowany kierownik szkoły w Sokołowie (woj. rzeszowskie) Stanisław Wroński, który urodził się w 1866 roku w Rzeszowie jako syn drobnego rzemieślnika, ukończył w roku 1891 studia weterynaryjne, jednak z powodu różnych przeszkód nie mógł przystąpić do końcowego egzaminu.

Wobec tego w następnym roku zdał maturę seminaryjną i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. Przez 37 lat Wroński pracował w Sokołowie na stanowisku kierownika szkoły powszechnej. Nie zaniedbał jednak swej wiedzy z zakresu weterynarii i przez cały czas pomagał bezinteresownie niezamożnej ludności w leczeniu bydła.

Obecnie, już jako emeryt, licząc 83 lata życia, postanowił ukończyć studia weterynaryjne i w dniu 12 maja br. złożył końcowy egzamin na Uniwersytecie Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie, gdzie otrzymał upragniony dyplom lekarza weterynarii. Mimo 83 lat Wroński czuje się dobrze i wygląda zdrowo.

KARA OBOZU PRACY
za potajemne pędzenie samogonu

Komisja Specjalna za pośrednictwem swych delegatur terenowych i przy współudziale organów władz skarbowych ściga i tępi gospodarczo i społecznie szkodliwe nielegalne gorzelnictwo i handel t. zw. „bimbrem". Akcja przynosi wyniki; potajemne gorzelnictwo zanika. Przyczynił się do tego stały nadzór nad miejscowościami słynnymi z wyrobu t. zw. „bimbru". Winnych pędzenia samogonu lub współpracujących z nimi handlarzy skierowuje się do obozu pracy, a urządzenia potajemnych gorzelni i zacier ulegają zniszczeniu. Kary obozu pracy stosowane przez Komisję Specjalną są wysokie i wynoszą obecnie nie mniej niż 12 miesięcy, a najczęściej 18 miesięcy lub 2 lata.

Komplety orzekające Komisji Specjalnej rozpatrzyły ostatnio szereg spraw przeciwko nielegalnym „producentom" samogonu i przeciwko handlarzom t. zw. „bimbru", którzy zostali surowo ukarani. Należą do nich między innymi: Eugeniusz Pryk z Bobrowa, pow. Łowicz, Anastazja Mroczek z Piask Rudnickich, pow. Łowicz, Erwin Kucharczyk z Wełnowic, pow. Katowice, Teofil Kęsy z Niw, pow. Łask, Józef Kujawiak z Kalinie, pow. Łowicz, Anna Anyszewska z Łąk Sierakowskich, pow. Łowicz, Władysław Babel z Gołkowic, Aleksander Załęski z Golanki, pow. Mrągowo, Czesław Szostak ze Strzębowa, pow. Płońsk, Bronisław Gąsior z Wólki Mlądkiej, pow. Mińsk Mazowiecki, Julian Polak z Dzierzb, pow. Jabłonna i dwudziestu kilku innych.

Kino objazdowe

Podajemy trasę kina objazdowego, które we wsiach pow. węgrowskiego i sokołowskiego wyświetla film pt. „Cygański tabor" oraz dodatek: 1 maja 1949 r. w kraju.

Sroda 15 bm. Płatkownica, pow. węgrowski, czwartek 16 bm. Kiełczew pow. węgrowski, piątek 17 bm. Prostyń pow. sokołowski, sobota 18 Kosów Lacki. pow. sok., niedziela 19 bm. Seroczyn pow. sokoł., poniedziałek 20 bm. Łazów pow. sokoł., wtorek 21 bm. Grodzisk pow. sokoł., środa 22 bm. Dzierzby pow. sokoł., czwartek 23 Skrzeszew pow. sokołowski, piątek 24 bm. Korczew pow. sokoł., sobota 25 bm. Rogów pow. sokołowski.

Wystawa sztuki kurpiowskiej

W dniu 12 czerwca rb. odbyło się na Zamku w Pułtusku otwarcie Wystawy Kurpiowskiej Sztuki Ludowej.

W uroczystości wziął udział wojewoda warszawski L. Dura, przedstawiciele Min. Kultury i Sztuki oraz władz miejscowych.

Otwarcie wystawy połączone było z konkursem na stroje oraz popisami pieśni i tańca ludowego.

Ulgi dla drobnych dzierżawców

Okólnikiem z dnia 8 czerwca br. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleciło nie pobierać zaległych opłat dzierżawnych od tych wszystkich drobnych dzierżawców, którzy wskutek ciężkich warunków materialnych nie mogli ich w swoim czasie uregulować. Zarządzenie to przychodzi z pomocą najbiedniejszym rolnikom, którzy na wydzierżawione od Państwowego Funduszu Ziemi działki otrzymali akty nadania.

Wszelkie opłaty użytkowników tych działek, dokonane w czasie poprzedzającym akty nadania są zaliczane na poczet ceny szacunkowej działki i cena ta ulegnie zmniejszeniu. Jednocześnie płatnicy Państwowego Funduszu Ziemi będą mieli zaliczone kwoty wpłacanej dotychczas opłaty dzierżawnej na najbliższe wymierzone im raty za nadane działki.

NASI CZYTELNICY piszą

UCZĘ SIĘ I PRACUJĘ

Jesienią ubiegłego roku dowiedziałem się z gazet o mającym się zacząć korespondencyjnym kursie budownictwa.

Takie uzupełnienie wiedzy fachowej oraz zdobycie uprawnień rzemieślniczych, odpowiada moim warunkom. Nie potrzebuję przerywać pracy, którąbym stracił, gdybym odjechał na dłuższy czas. Praktyki mam przeszło 10 lat. Brak mi wiadomości, z którymi się jeszcze nie spotkałem. Nie zawiodłem się w pokładanych na tym kursie nadziejach. W ostatnich lekcjach uczę się o szalowaniu wykopów fundamentowych, z czym jeszcze nie miałem do czynienia.

Od rzemieślnika wymaga się obecnie więcej niż dawniej. Musi on umieć wykonać nie tylko pracę w swoim zawodzie, ale znać dosyć dobrze 4 działania z rachunków, prowadzić korespondencję i wyrażać swoje myśli na piśmie. Tego wszystkiego uczę się na kursie. Nauka nie sprawia mi trudności. Gorzej jednak jest terminowo odsyłać wypracowania. Pracuję w oddaleniu od domu nieraz 40 km. Przyjeżdżam raz w tygodniu do domu. Prowadzę roboty samodzielnie. W związku z tym mam prowadzenie książki rozchodu materiałów i sporządzanie akordowych list płacy. Z pracy swojej chcę się wywiązać jak najlepiej. Kiedy jestem jeden dzień w domu, bywa to przeważnie w niedzielę, mam do załatwienia także i swoje prywatne sprawy. Dlatego nie zawsze mam możność wysłać w terminie moje wypracowania. Staram się jednak mieć jak najmniej zaległości w zadaniach.

Wiem, że im bardziej będę się starał w nauce, tym prędzej i pewniej osiągnę swój cel.

JOZEF RACZYŃSKI
Ruda, pow. Wieluń

Jeśli nie umiesz czytać, zrobisz dobry interes
zapisując się na kurs dla analfabetów

Józef Morton

DROGA OTWARTA

50)

Piotr wykonał niechętny ruch ręką.

— Taka z ciebie pobożnica! A jest chociaż u nas święcona woda?

— Jest w butelce na strychu, za bontem. Zaraz przy furtce. Znajdziesz?

Znalazł i przyniósł.

Kiedy Jędrek zobaczył butelkę ze święconą wodą, zaśmiał się.

— Wasza wam, Piotrze, kazała? Piotr puścił koło uszu zapytanie, z przejęciem przesiewał przez palce wodę na mały placyk, wyznaczony pod piec.

— Panie Jezu Chryste, pobłogosław ten dom. Daj mu wieczny pokój...

Jędrek podniósł głowę znad cebrzyka, w którym mieszał kielnią zaprawę, przymrużył oczy, przysłuchując się uważnie szeptowi Piotra i wykrzywił wargi.

— Modlicie się, Piotrze, o pokój, a są tacy, co modlą się o wojnę. Kogo Pan Bóg wysłucha?

Piotrowi zesztywniała ręka, zesłabiło go.

— Co ty mówisz! O wojnę się...

— Tak, tak, — pokiwał głową. — Tacy jak Robowieccy na pewno nie modlą się o pokój. Bo to źle im było przed wojną? Teraz dwór ich poszedł na psy, gadają na wsi, że i ziemię ich mają rozdawać chłopom i, powiedzcie sami, czy nie będą się modlić o wojnę?

— Co ty gadasz, Jędrek? Wojnę, przeciw komu? Mało tej, co była i co natłomiła moc narodu?

Jędrek już murował. Do pierwszej cegły przylgła druga, potem trzecia, czwarta i powoli na poświęconym miejscu rósł czworobok, stawał nowy piec, mający skupić rozbite przed trzema dniami życie codzinne.

Przeciw komu? A przeciw bolszewikom!

— Przeciw bolszewikom? — powtórzył, jakby się chciał upewnić, że się nie przesłyszał. — Głupstwo! W wojnę przeciw bolszewikom to ja już nie wierzę, mój Jędrku. Nie wierzę!

— Nie wierzycie? Nie wierzcie. Ale powiem wam, że zrobilibyście bardzo niemądrze, jakbyście jeszcze tego roku chcieli się stawiać. W tym chlewie powinniście przesiedzieć póki co, bo mielibyście stawiać dom na ogień? Gdzieś ktoś mi szepnął na ucho, że w tym miesiącu mogą się jeszcze odwrócić na bolszewików. Nie dobrzeby wtedy, Piotrze, było z waszym synem.

— Z moim synem? Michałem? A to dlaczego?

— Piotrze, co wy? — zawołał Jędrek, prostując się — nie wychodzicie wcale na wieś? Nie wiecie nic, co się na wsi dzieje?

Piotr potrząsnął ramionami.

— A po co mam wychodzić? Co się tam może dziać? Wszyscy się cieszą i czekają, jak tu nasi będą teraz rządzić.

— Kto się cieszy, to się cieszy — Jędrek odrzekł, przeciągając słowa — ale są tacy, co się martwią. Stary Zawada wściekły jest na waszego syna, że przystał do bolszewików, bo te rządy, co zakładają, to jak bolszewickie.

— Co ty pleciesz, Jędrek! — Żachnął się Piotr i zrobiło mu się na raz zimno i nieswojo. — Mój syn trzyma z bolszewikami? Nie mnie o tym gadaj, mój Jędrku. A stary Zawada niech się wścieka na mojego Michała. Mój syn ma go w dupie.

Ale nadal było mu czegoś smutno i powiedział sobie w duchu:

— Mój Michałku, toś się już ożenił. Teraz Zawada da ci córkę, da ci i ziemi. Wygrałeś na czysto! Do tego zrobili cię bolszewikiem!

Naraz zapragnął wyjść na powietrze.

— Muruj sam — powiedział do Jędrka — ja pójdę do kobiety, zaraz będę z powrotem.

Lecz zamiast do żony, poszedł na podwórko, pochodził chwilę po nim, popatrzył po niedopalonych belkach, po paru uratowanych sprzętach i ścisnął go czegoś taki żal, jakby pomarł mu ktoś najbliższy.

— W tamtą wojnę spaliłem się ze wszystkim — zaszeptał do siebie. — Z ledwością wystawiłem najpierw stodołę, potem chlew, na samym końcu wybudowałem jaką taką chałupinę. Mordowałem się jak w czyśćcu. Teraz poszedł z dymem dom. Znów czeka mnie mozół nie lada. Jakby tak jeszcze jedna wojna przyszła, to prawie mi się obwieścić, bo po co żyć? Po co? Żeby wciąż się budować i wciąż palić? Chybaby już Boga na niebie nie było, żeby do nowej wojny miało dojść. Ale jak już ludzie o czym gadają, to może i wygadają!...

— Ino dlaczego byłoby wtedy niedobrze z moim chłopakiem — zastanowił się. — Przecież z niego nie żaden Ruski. Jest taki sam, jak wszyscy, co tu się rodzili i chowali. A że przystał do rządowej roboty? A mało to ich już przystało i jeszcze przystanie? Powiedziało się Jędrkowi, co samo chciało, o wojnie chyba też... Bo gdzie ta wojna? I Michaś, mój syn, nie wie działby o tym? Miałby na to gorszą głowę od Zawady, abo innych chłopów? Taki klasowiec? Bajki! Niepotrzebniem się przejął gadaniem Jędrka, zamiast pomyśleć, co robić, żeby jak najprędzej zabrać kobietę z chlewa od krów. Potem starać się trza co sił o drzewo na chałupę. Szkoda, że Michaś nie będzie pracował w powiecie, bo byłby mi co pomógł, może o jaką zapomogę, asekurację by mi się wystarał, przy szkole nie zrychtuje mi nic. Szkoda...

Myśl o czekającym go wysiłku i trudzie ożywiła go całego, nadała kierunek jego pragnieniom, kazała mu żyć zwykłym, chłopskim życiem, które znało tylko jedną wieczną troskę: pracę, i przeżywało jedyną radość: patrzeć na owoce tej pracy.

(d. c. n.)